Przemysław Pawlak

Zamęt wokół *Mątwy*

3 WYSTĘPY
TEATRU EKSPERYMENTALNEGO
CRICOT W IPS-ie

W piątek 23, niedzielę 25 i poniedziałek 26 b. m. o godz. 21 teatrzyk Krakowskich Plastyków, przyjęty entuzjastycznie przez publiczność i prasę krakowską, daje w salach wystawowych Instytutu Propagandy Sztuki trzy wieczory nowego teatru.

W programach Cricot zobaczymy sztuki: Tytusa Czyżewskiego „Śmierć Fauna", Józefa Jaremy „Serce Panny Agnieszki" i „Hotel na 66 piętrze" oraz St. Ig. Witkiewicza „Mątwa". Będzie to niewątpliwie wielka atrakcja scen.czna dla miłośników i znawców nowych teatralnych poszukiwań.

Katalizatorem mojego zainteresowania napisaną w kwietniu 1922 r. *Mątwą, czyli Hyrkanicznym światopoglądem* był pan Tomasz Pawlak, przygotowujący właśnie do druku, pod czujnym okiem prof. Janusza Deglera, drugi tom *Listów* Stanisława Ignacego Witkiewicza, obejmujący także korespondencję z ks. Henrykiem Kazimierowiczem, o którym informacje zbieram od lat. Sprawa *Mątwy* nie dotyczyła bezpośrednio księdza, ale w liście z 18 kwietnia 1934 r. Witkacy pisał przyjacielowi z Nowego Sącza: Mątwa *była grana przez eksp[erymentalny] Teatr w Krak[owie] i War[szawie]. Tamże w Instyt[ucie] Państw[owym]* Nowe Wyzwolenie. *O żadnym z tych „poczynań" nie byłem zawiadomiony.*[1] Miesiąc wcześniej Witkacy informował też żonę z Zakopanego: *Grali* N[owe] Wyzwolenie*, a Pomirowski nie dał Ci znać. Numer Pomirowskiego 5-81-47. Może jeszcze będą grali.*[2]

Dotychczas nie udawało się odnaleźć żadnych informacji o przedwojennym przedstawieniu *Mątwy* w Warszawie. Znana była data prapremiery krakowskiej w reżyserii Władysława J. Dobrowolskiego, z dekoracjami i kostiumami Henryka Wicińskiego - 7 grudnia 1933 r.[3] O dużo późniejszym wystawieniu przez Studencki Teatr „Sigma" w 1966 r.[4] mówiło się jako o pierwszym w stolicy. A jednak autor informował najbliższych o wystawieniu obu dramatów wczesną wiosną 1934 r. w Warszawie, narzekając na to, że nie był ani zaproszony, ani nawet powiadomiony o zamiarach inscenizatorów.

Str. 6 NAUKA I SZTUKA ABC Nr. 82

Świat na opak
Wieczór krakowskiego „Cricot" w sali IPS'u

Mówią... piszą...
Między sobą

Z nauki i sztuki

Tydzień książki

Fiasko bojkotu żydowskiego koncertu Backhausa

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień

Na ślad *Mątwy* w Warszawie natrafiłem w piątkowym numerze 81 „ABC" z 23 marca 1934 r. *Pismo codzienne informuje wszystkich o wszystkiem*. Informowało między innymi o bieżących wydarzeniach w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki przy ul. Królewskiej 13: otwarciu w tym dniu Wystawy Kapistów oraz o pierwszym z trzech zaplanowanych, wyjazdowych przedstawień teatru „Cricot". 23, 25 i 26 marca 1934 r. Oprócz *Mątwy* krakowscy plastycy mieli zagrać *Śmierć Fauna* Tytusa Czyżewskiego*, Serce Panny Agnieszki* i *Hotel na 66 piętrze* Józefa Jaremy.[5] Dzień później, w sobotę 24 marca „ABC" zamieściło recenzję z piątkowego wieczoru, z udziałem m. in. Józefa Czapskiego i Jacka Pugeta: *Świat na opak. Wieczór krakowskiego „Cricot" w sali IPS'u*.[6] Zagrano dwie sztuki Jaremy, recenzent pisał o *cyrku malarskim, walcu transu, zabawie w teatr*; Czyżewskiego i Witkiewicza zapowiedziano na niedzielę i poniedziałek.

---

[1] S. I. Witkiewicz *Listy II* (w przygotowaniu, dziękuję p. Tomaszowi Pawlakowi za udostępnienie fragmentów przed publikacją).

[2] S. I. Witkiewicz *Listy do żony (1932-1935)*, Warszawa 2010, s. 203 i 508. Przypis podaje informację o wystawieniu *Nowego Wyzwolenia* 26 lutego 1933 r. przez Karola Związka w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. Brak informacji o 1934 r.

[3] Program *Mątwy* w reżyserii Tadeusza Kantora (premiera w „Cricot 2" 12 maja 1956 r.) podawał w *Kronice teatru cricot 1* datę 15 listopada 1933 r. http://www.e-teatr.pl/pl/programy/2013_11/49817/studnia__czyli_glebia_mysli__teatr_cricot_krakow_1956.pdf

[4] S.I. Witkiewicz *Dzieła zebrane*, tom 6: *Dramaty II*, Warszawa 1998, s. 653-658 i 666.

[5] „ABC" nr 81, Warszawa 23 marca 1934 r., s. 7. Wielokrotnie przerabiana sztuka *Św. Mikołaj na 66 piętrze* Józefa Jaremy, który zmieniał tytuł, usuwał i dopisywał sceny, zob. J. Mazur-Fedak *Józef Jarema w międzywojennym teatrze awangardowym Cricot (I)*, Kraków 2008, s. 135-136.

[6] Recenzja podpisana inicjałami Z. B. „ABC" nr 82, Warszawa 24 marca 1934 r., s. 6.

Str. 6 NAUKA I SZTUKA

Swiat na opak

Wieczór krakowskiego „Cricot" w sali IPS'u

Hohoho! Gwardja kapistów obsiadła stoliki, ze ścian trzaska czerwienią, zielenią, obrazy wyłażą z ram, reflektory biją blaskiem na sufit, na scenie ciemno, na sali ciemno — gra fortepjan, flet obłędnie wiruje, to jest walc, walc transu, walc cricotyczny.

Cricot! Z zaimprowizowanej estrady ryczy głos — Szanowni Państwo! Żyjemy w wielkiej epoce! W epoce antyrokoko!

Sala wybucha brawami. Z głębi, jak ze śmiertelnej studni, ktoś jęknął — Brawo Ero! Dać mu wódy!

Wódz Kapistów, Czapski, wychodzi i wita imieniem kapistów krakowski teatr eksperymentalny. Zjechał na kilka dni i ma być w Warszawie rzecz niebywała — Cricot!

— Co to jest Cricot?!

— Na estradzie stanął pan z chryzantemą w klapie. We fraku. W sztywnym gorsie. Ten wytłumaczy:

A teraz zmiana wrażeń. Intelekt. Widowisko sceniczne Józefa Jaremy. Zabrakło jednego aktora, więc dorabia się go spośród publiczności. Ma być panem młodym. Zmieniają ubranie, węglem rysują wąsy i wszyscy pokładają się z zachwytu — jak urodzony do tej roli!

Rzecz nazywa się „Serce panny Agnieszki". Przez drzwi od kawiarni wkracza do sali orszak ślubny modelu 1900 rok. W ciemni, przy kulisie stoi romantyczny, odtrącony kochanek. Czarny płaszcz i tragiczne spojrzenie. Gdy tu ma nastąpić ślub, kochanek recytuje — „o nieszczęsny losie! nielitościwa dolo! Więc czysta Agnieszka ma dostać się w ręce innego rozpustnika?" Następnie przebija sztyletem pana młodego.

Zjawiają się aniołowie o nieanielskich twarzach, otaczają pannę młodą i kochanka i białem skrzydłem zasłaniają przed polimelon i tańczy lezginkę.

Sala klaszcze w takt. Butelki tańczą na stolikach, kieliszki wznoszą się wgórę — evviva l'arte!

— Czapski, za wysoki jesteś, nie zasłaniaj!

— Zanieść im wina!

— Brawo teatr!

— Cichooo! Dostojnicy — cichooo!

— Głośniej!

— Teraz będzie scenogram: Pokój na 66 piętrze. Autor Józef Jarema. Zrozumiano? Proszę się odwrócić — zmiana dekoracji! Komu się nie podoba, może patrzeć na obrazy!

Odwracają kulisę. Srebrne i czarne kwadraty. Przychodzi hotelowy portjer w czerwonej czapce i skanduje: godzina 6 m. 44— obudzić gościa numer 75, godzina 6 minut 45, obudzić gościa 96, godzina 6 minut 46, obudzić gościa 99!

Wschód słońca na 66 piętrze. lone, stoi tyłem i kręci biodrami.

Potem coś dzieje się dalej, sztuka się kończy. Jacek znów tańczy, sala przerzuca się imionami, w tyle pod ścianą ryczą „bis" — na scenie światła, kolory, gesty, taneczne ruchy, fortepian gra, zrywa akordy, wytryska trelami — na estradzie wołają — Cricot, Cricot — w niedzielę i w poniedziałek! Gramy „Śmierć Fauna" i „Mątwę". Czyżewski i Witkiewicz!

— Co to jest? To jest teatr plastyczny. Teatr bezpośredni. Cyrk malarski z intelektualną intrygą. Zabawa w teatr. Czy źle się bawicie? Kto nie rozumie? Nikt nie protestuje! O snoby, zakute łby!

Czapski z butelką pędzi ku artystom. Niesie zdrój natchnień w kulisy. Sala tonie w fioletowym dymie papierosów. Ktoś kręci wkoło reflektorem.

Z. B.

Albo program eksperymentalnego teatru, w miarę przygotowań, zmieniał się w ostatniej chwili, albo gazeta nie otrzymywała wyczerpujących informacji od organizatorów. Bowiem jeszcze w czwartek nie wspominano o zamiarze zaprezentowania warszawskiej widowni sztuki Witkacego, ani *Hotelu [Św. Mikołaja] na 66* piętrze, („ABC" nr 80, il. po prawej).[7] Możliwe, że dlatego nie uprzedzono i nie zaproszono Witkacego.

W *Sprawozdaniu z działalności Instytutu Propagandy Sztuki z okresu od 18. VI 1930 do 1. IV 1937* opublikowanym w „Nike" znalazłem potwierdzenie, że odbyły się wszystkie trzy zaplanowane wieczory „Cricot" w marcu 1934 r., połączone z odczytami, m.in. chorwackiego pisarza, tłumacza „Dziadów", Julije Benešića i ukraińskiego krytyka Pawło Zajcewa.[8]

Teatr

— Teatr „Cricot" w Warszawie. W piątek dnia 23 b. m. o godz. 8-ej wieczór odbędzie się w Inst. Prop. Sztuki (Królewska 13) przedstawienie teatru eksperymentalnego „Cricot" z Krakowa, gdzie odegrane zostaną sztuki formistyczne: Józefa Jaremy: „Serce panny Agnieszki". i Tytusa Czyżewskiego: „Śmierć Fauna" z muzyką i oryginalnemi dekoracjami. Bilety wieczorem przy kasie lub wcześniej w Sekretarjacie IPS-u.

IMPREZY,

którym I. P. S. udzielił gościny

16.XII 1933	Koncert na cel ukończenia Domu Artystów na Głodówce.
18.II 1934	Koncert pieśni ukraińskiej (w związku z wystawą Sztuki Ukraińsk.).
20.II 1934	Koncert muzyki francuskiej organizowany przez Alliance Française.
23, 25 i 26.III 1934	3 przedstawienia teatru eksperymentalnego „Cricot" z Krakowa. Odczyty prof. Zajcewa, prof. Benesica, p. Emiliani i in.

[7] „ABC" nr 80, Warszawa 22 marca 1934 r., s. 6.

[8] „Nike. Czasopismo poświęcone polskiej kulturze plastycznej", Rok I, Warszawa 1937, s. 300.

Z ŻYCIA TEATRU

Teatralnym odpowiednikiem Kapistów jest goszczący wraz z nimi w „Ipsie" krakowski teatr „Cricot". Jaki jest cel „Cricot"? Odpowiada nam na to jeden z jego twórców, przywódca Kapistów — Józef Jarema: „Dać widzowi nieskończoną rozmaitość słów, ruchów, świateł, kolorów, form i muzyki z intrygą, budowaną na nowych zasadach artystycznych". Pozatem hasłem kapistów z „Cricot" jest: „Teatr dla teatru". Nie jest to hasło nowe, zważywszy, że już przed 20 laty napisał Jewreinow swe dzieło „Teatr dla siebia" mniej więcej w tym samym sensie. „Cricot" twierdzi, że chodzi mu o czystą „zabawę w teatr" nie o treść i sens.

Pokazany nam w reżyserji Dobrowolskiego skecz Jaremy p. t. „Serce panny Agnieszki" niewiele ma sensu, nie był wszakże tak bardzo „nonsensowny", a po aktorsku, pomimo prymitywnych środków, świetnie wykonany. Pyszny był zwłaszcza, „narzeczony" oraz odtwórczyni roli tytułowej, p. Osterwianka, córka Juljusza Osterwy. Poemat sceniczny Tytusa Czyżewskiego p. t. „Śmierć Fauna" był, choć to może w tym wypadku wada, całkowicie zrozumiały i szczerze interesujący, jako nowoczesna bukolika, wielce subtelnie ujęta i owiana poetyckim smętkiem. Znów, o ile to nie zarzut — wykonawcy mogliby się śmiało pokazać w teatrze „oficjalnym" (jak go nazywają), grali bowiem doskonale, a ich groteski miały jędrn·· ton i mocną barwę. Niewiadomo, czy lepiej potrafiliby zagrać aktorzy „oficjalni". Przed, po i między „sztukami" popisywał się „tancerz nieznany" — Jacek Puget, który dał świetne groteski taneczne które niebawem omówimy obszerniej

Zespół uczniowski Państwowego Instytutu Teatralnego zdumiewa swoją pracowitością. Co kilka tygodni nowe widowisko. Ostatnio pokazano nam średniowieczny moralitet angielski p. t. „Każdy", ujęty reżysersko przez Severinównę, a malarsko przez Lorentowicz i Karwowską, która dała rekonstrukcję „płaskiego" malarstwa z czasów Giotta. W roli tytułowej doskonale spisał się Klecki, a w reszcie obsady najbardziej podobały się „dobre uczynki" (Kuryłukówna i Woźniak), „pięć zmysłów" (Skubniewska), „wiedza" (Andryczówna), „spowiedź" (Barszczewska) oraz „krewniacy" (Kwiatkowska, Zacharewicz i Pietraszkiewicz). Całość — na wysokim poziomie.

(hl).

„Gazeta Polska" donosiła 30 marca 1934 r. o gościnnych występach „Cricot" w IPS, ale recenzent Henryk Liński (Liń, hl) wspomniał jedynie o „Śmierci Fauna" i „Sercu Panny Agnieszki".[9]

Niezastąpionym kronikarzem poczynań przedwojennego „Cricot" był jego aktor Jerzy Lau (1917-1970), który po wojnie parał się krytyką literacką, poezją, przekładami z języka bułgarskiego i rosyjskiego. W 1967 r. w Wydawnictwie Literackim wydał wspomnienia *Teatr Artystów „Cricot"*[10], w których tak opisał wyjazd do Warszawy wiosną 1934 r.:

W marcu 1934 teatrzyk odbywa swoje pierwsze tournee do Warszawy, gdzie w nowo otwartej kawiarni IPS-u przy ulicy Królewskiej 13, odbyła się pierwsza konfrontacja z warszawskim środowiskiem kulturalnym. Repertuar przewidywał wystawienie następujących sztuk: Mątwy *St. I. Witkiewicza,* Śmierci Fauna *Tytusa Czyżewskiego,* Serca Panny Agnieszki *i* Św. Mikołaja na 66 piętrze *Józefa Jaremy oraz* Krótkiego spięcia *Heleny Wielowieyskiej, a także* Anno Santo 1934 *Jalu Kurka. Ze sprawozdań prasy wynika jednak, że dwa ostatnie widowiska nie zostały odegrane przed warszawską publicznością. Dziś oczywiście trudno dojść z jakich przyczyn. Na ogół panowało wówczas przekonanie, że „Cricot" odniósł pewien sukces w Warszawie. Rzeczywiście, ukazało się w prasie wiele życzliwych notatek, wielu ludzi ubawił swą beztroską atmosferą, innym spodobał się gatunek humoru plastycznego, który wzbogacał wizualność scen, cały ten dziwny świat, działający przez zaskoczenie swoją odrębnością, klimatem, jakże różnym od warszawskiego*[11].

Z przytoczonego fragmentu wynika, że Jerzy Lau nie miał wątpliwości co do faktu wystawienia w marcu 1934 r. w Warszawie *Mątwy.* Bazując na recenzjach prasowych, doszedł do wniosku, że nie zagrano sztuk Wielowieyjskiej i Kurka. To akurat zgadzałoby się z dwiema zapowiedziami i relacją po pierwszym wieczorze, zamieszczonymi w „ABC". Dalej Lau zacytował spory fragment felietonu Tadeusza Brezy z „Kuriera Porannego", opublikowanego 26 marca, czyli po drugim wieczorze „Cricot" w IPS: *(...) Scena istnieje sama dla siebie. Tak wyglądają teorie. Jak to jednak w praktyce wygląda, można się było przekonać właśnie wczorajszego wieczoru (25 marca). Lokal znany, ludzie znani. Dam im wszystkim spokój. Piórem jedynie sięgnę do sceny. Więc na przykład wykład p. Cybulskiego interesujący i dowcipny. Z niego się dowiedziałem, o co naprawdę będzie potem chodziło. Wreszcie* Serce panny Agnieszki – *pióra Jaremy. Było to, co tu dużo gadać, monstrualne wybzdurzanie się. Wchodzą, pukają w ściany, wychodzą, wynoszą coś, piszczą, maszerują, wyginają się itp. Przy tym gra flet i fortepian (...)* Z recenzji w „ABC" wynikało, że *Serce panny Agnieszki* było grane już 23 marca. Możliwe, że dwa dni później artyści powtórzyli tę sztukę,

[9] „Gazeta Polska" nr 89 z 30 marca 1934 r., s. 8.

[10] Nakład był niewielki, nieco ponad 1000 egzemplarzy; autor zmarł przedwcześnie, trzy lata po publikacji i może dlatego wiedza o dokonaniach najbardziej awangardowego polskiego teatru przedwojennego jest dziś niepełna. Wielu twórców „Cricot" zmarła zresztą wcześnie - Henryk Wiciński w 1943, Tytus Czyżewski w 1945, Tadeusz Cybulski w 1954, Adam Polewka w 1956, Maria Jarema i Zbigniew Pronaszko w 1958, a Henryk Gotlib w 1966 r. Józef Czapski i Józef Jarema pozostali do śmierci na emigracji. W Polsce po wojnie pozostał m. in. Władysław Józef Dobrowolski, Jacek Puget i Zbigniew Pronaszko. Ale już od 1955 r. działał „Cricot 2", autorski teatr Tadeusza Kantora, który przykuwał uwagę wielbicieli teatru bardziej, niż próby podsumowania dorobku efemerycznego zjawiska, jakim był *circ* plastyków z lat 30.

[11] J. Lau *Teatr Artystów „Cricot"*, Kraków 1967, s. 84-85.

albo jeden z recenzentów pomylił daty. Wszak Breza przyznawał w tym samym tekście, że atmosfera nie przypominała wizyt w poważnych teatrach, widzowie *głaskali sobie gardziele monopolką (...) Zdaje się, żeśmy tego wieczora w IPS-ie nie byli ani specjalnie zdrowo, ani bardzo myślący*[12].

Henryk Liński nie poprzestał na notce *Z życia teatru*. 17 kwietnia 1934 r. również na łamach „Gazety Polskiej" zamieścił pean *Impresje taneczne*, wyłącznie na cześć rzeźbiarza Jacka Pugeta, który w przerwach między spektaklami odkrywał przed widzami *nieznane jeszcze horyzonty polskiej groteski tanecznej*, np. tańcząc z miotłą *rewelacyjny burłacki* taniec rosyjski z *prysiudem*.[13] Zadaniem witkacologów jest znalezienie - być może w prasie - odpowiedzi na pytanie, czy warszawskie przedstawienie *Mątwy* było, tak samo jak krakowskie, poprzedzone recitalem tanecznym Pugeta *do słów recytowanego wiersza Stanisława Młodożeńca* – Śmierć maharadży[14] *oraz muzyki skomponowanej przez Leona Goldflussa (Leona Artena). Ta kreacja Jacka Pugeta, odtańczona na tle grupy mężczyzn i kobiet w białych tunikach (...) Wówczas do* Mątwy *zamiast ilustracji muzycznej wykonano surrealistyczną „prasymfonię" Kurta Schwittersa, recytowaną przez słuchaczy Lektoratu Żywego Słowa przy UJ*[15]*. Była to muzyka dźwięków skomplikowanych układów samogłosek i spółgłosek, utrzymująca w napięciu uwagę widowni. Dobrowolski wprowadził także na scenę „chór trucheł", który recytował dadaistyczne utwory Paula Klee'ego*[16].

Wykonywana do *Mątwy Prasymfonia* to najprawdopodobniej *Ursonate*[17], dadaistyczny utwór Kurta Schwittersa, pisany w latach 1923-1932, błędnie nazwany przez Dobrowolskiego *Ursymphonie*. Zdaniem recenzenta „Czasu" brzmiała niczym *murzyński hałas polifoniczny, dochodzący jakby z jakiejś koszary owiec, napadanej przez lwy, lub też z jakiejś – rzeźni*[18]. W 1925 r. Schwitters wykonał w Hanowerze *Scherzo* z *Ursonaty*, zaś w maju 1932 r. w Stuttgarcie wersję ostateczną utworu. W tym samym roku opublikował partyturę *Ursonaty* w 24 zeszycie swojego pisma *Merz*. Można domniemywać, że właśnie o wykonanie *Scherza z Ursonaty* chodziło reżyserowi *Mątwy*, Władysławowi Józefowi Dobrowolskiemu, gdy po ponad 40 latach, w artykule *Życie i ekspansja dadaizmu*[19] wspomniał o *Ursymphonie*, *wystawionej przedtem tylko jeden raz, w Hanowerze* (il. po prawej).

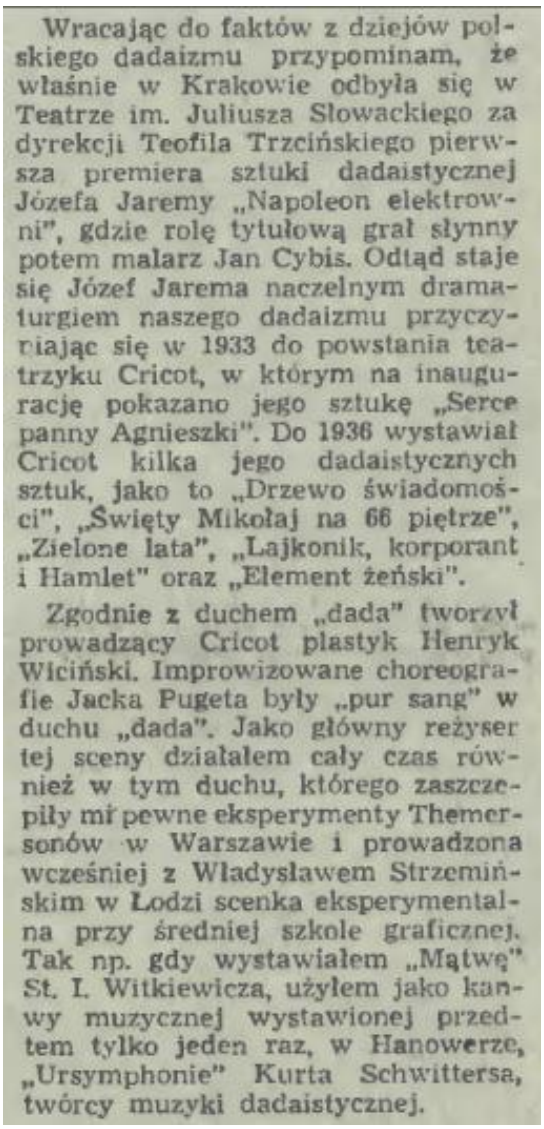
Wracając do faktów z dziejów polskiego dadaizmu przypominam, że właśnie w Krakowie odbyła się w Teatrze im. Juliusza Słowackiego za dyrekcji Teofila Trzcińskiego pierwsza premiera sztuki dadaistycznej Józefa Jaremy „Napoleon elektrowni", gdzie rolę tytułową grał słynny potem malarz Jan Cybis. Odtąd staje się Józef Jarema naczelnym dramaturgiem naszego dadaizmu przyczyniając się w 1933 do powstania teatrzyku Cricot, w którym na inaugurację pokazano jego sztukę „Serce panny Agnieszki". Do 1936 wystawiał Cricot kilka jego dadaistycznych sztuk, jako to „Drzewo świadomości", „Święty Mikołaj na 66 piętrze", „Zielone lata", „Lajkonik, korporant i Hamlet" oraz „Element żeński".

Zgodnie z duchem „dada" tworzył prowadzący Cricot plastyk Henryk Wiciński. Improwizowane choreografie Jacka Pugeta były „pur sang" w duchu „dada". Jako główny reżyser tej sceny działałem cały czas również w tym duchu, którego zaszczepiły mi pewne eksperymenty Themersonów w Warszawie i prowadzona wcześniej z Władysławem Strzemińskim w Łodzi scenka eksperymentalna przy średniej szkole graficznej. Tak np. gdy wystawiałem „Mątwę" St. I. Witkiewicza, użyłem jako kanwy muzycznej wystawionej przedtem tylko jeden raz, w Hanowerze, „Ursymphonie" Kurta Schwittersa, twórcy muzyki dadaistycznej.

[12] Ibidem, s. 87.
[13] H. Liński (Lińi) *Impresje taneczne*. *Ze sceny i estrady* [w:] „Gazeta Polska" nr 105, Warszawa 17 kwietnia 1934, s. 6.
[14] S. Młodożeniec *Śmierć Maharadży*, wiersz dedykowany Leonowi Chwistkowi, publ. *w* zbiorze *Kwadraty*, Zamość 1925, s. 18-19.
[15] Najsłynniejszym słuchaczem Lektoratu Żywego Słowa przy Uniwersytecie Jagiellońskim był, ale cztery lata później, przyszły papież Jan Paweł II. *Od 1 października 1938 roku Karol Wojtyła zamieszkał bowiem na Dębnikach i rozpoczął studia polonistyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim. Z karty wpisowej można wnosić, że i tutaj dbał o swoją edukację teatralną. Analizy teorii dramatu uczył go Stefan Kołaczkowski, uczestniczył w zajęciach proseminaryjnych Stanisława Pigonia z teatru i dramatu drugiej połowy XVIII wieku, u Władysława Dobrowolskiego w ramach "interpretacji dramaturgii" przez dwa trymestry pracował nad Wyspiańskim i Rostworowskim. Chodził wreszcie na lektorat żywego słowa. Nie zarzucił także swojego romansu z żywym teatrem.* J. Ciechowicz *Wojtyła i teatr* [w:] Katalog Wystawy w Muzeum Starego Teatru w Krakowie z okazji 10 rocznicy pontyfikatu Papieża Jana Pawła II, 1 kwietnia 2005 r.
[16] J. Lau, op. cit., s. 64-65.
[17] Zapis *Ursonaty* z oryginalną typografią: http://www.merzmail.net/ursonate.htm. Zob. także autorskie wykonanie Kurta Schwittersa: http://www.youtube.com/watch?v=6X7E2i0KMqM. Za podpowiedź, o który utwór chodzi, bardzo dziękuję p. Wojciechowi Sztabie.
[18] (W.) *Z „Domu Artystów"* [w:] „Czas", numer nadzwyczajny z 11 grudnia 1933 r., s. 2.
[19] W. J. Dobrowolski *Życie i ekspansja dadaizmu* [w:] „Życie Literackie" nr 42 (1290), Kraków 17 października 1976 r., s. 15.

ŚMIERĆ MAHARADŻY

— — — Maharadżę macha na ha-
maku Allaha rab — bronzowy cham —
Ha — ho — Ha —
tak rad, że
macha maharadżę.

Jak sen daleki
blady seledyn malutkich lat —
maleńkich źrenic jelenich w zieleni ljan—
li-li-lA — nia-ni.

Z chramu bram
bramin drab

a krok w krok —
bajaderek szereg —
na cytrach grA — —
okrężny ruch — sunący —
jak wąż — jak łuska krokodyla —
— — — — krok — w krok —
— — Już szmer — —
— już szelest —
— już szept —
— szum — szat —
sztylEtów biały szał.

Zląkł się lotos u fali —
—zakwilił lilji kielich,
anieli lot z lalkami mojej Mai — —
jelenie trzy — dwa — jeden jeleń
bez zielonych źrenic — — — ACH !!
z trawy się gramoli —
wyrasta — rośnie — rozczepia —
pełznie powoli błyska purpurowym ślepiem
granatowa morda — truchło !
Ha — ho — Ha
bajaderek szereg na cytrach gra
okrężny ruch sunący - jak wąż
jak łuska krokodyla
— krok w krok —